

<https://businessinsider.com.pl/twoje-pieniadze/praca/aktywnosc-zawodowa-polakow-2018-r-dane-gus/kv1wz5b>

Alarmujące dane GUS. Aktywność zawodowa Polaków jest na bardzo niskim poziomie

Aktywność zawodowa Polaków spadła do najniższego poziomu od trzech lat, a zatrudnienie rośnie tylko w sektorze publicznym. Mamiąc się danymi o malejącym bezrobociu, trwonimy okres dobrej koniunktury, nie wprowadzając reform strukturalnych. Wkrótce wszyscy za to zapłacimy - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl. Poniżej prezentujemy cały komentarz eksperta.

"W pierwszym kwartale br. bezrobocie w Polsce wynosiło tylko 4,2 proc. To o 1,2 pkt proc. mniej niż przed rokiem i najniżej od ćwierć wieku - wynika z Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL) przeprowadzanego przez GUS. Oznacza to, że na przestrzeni 12 miesięcy ponad 200 tys. osób przestało szukać pracy. Fakt jednak, że ktoś nie szuka zatrudnienia, wcale nie oznacza, że je znalazł. Dlaczego obecnie dla Polski wskaźnik bezrobocia staje się bezużyteczną miarą, która raczej maskuje problemy niż pozwala spokojnie spać?

Aktywność zawodowa Polaków 2018 r. Dane GUS. Liczy się zatrudnienie, nie bezrobocie

Intuicyjnie wydaje się, że jeżeli bezrobocie spada, to zatrudnienie rośnie o tyle samo. To niestety nieprawda. Liczba pracujących w ciągu roku wzrosła jedynie o 63 tys., a bezrobotnych spadła o 217 tys. Co może jeszcze bardziej niepokoić, to fakt, że ten niewielki wzrost został całkowicie wygenerowany przez sektor publiczny. Zatrudnienie w prywatnych firmach spadło w ciągu roku o ponad 40 tys. osób i wyniosło jedynie nieco ponad 12,4 mln.

Wskaźnik aktywności zawodowej Polaków (czyli stosunek pracujących i szukających pracy do populacji w wieku powyżej 15 lat) obniżył się w pierwszym kwartale do zaledwie 56 proc., i był najniższy od prawie 3 lat. Z kolei liczba aktywnych zawodowo to tylko minimalnie więcej niż 17 mln - najmniej od 8 lat. Jeszcze w pierwszym kwartale 2014 r. aktywnych zawodowo było o prawie 400 tys. osób więcej.

Dobra koniunktura powinna nie tylko powodować wzrost aktywności zawodowej. Jeżeli to nie następuje, mamy do czynienia z poważnym problemem strukturalnym rynku pracy, który oznacza, że zasoby ludzkie w gospodarce są nieefektywnie wykorzystywane. Czym to może być spowodowane?

Aktywność zawodowa Polaków. Nie tylko 500 plus i wiek emerytalny

Biorąc pod uwagę, że negatywne zmiany nastąpiły w ostatnich latach, na tapetę można wziąć kwestię wieku emerytalnego oraz program "Rodzina 500 plus". Pierwszy trop jest dobry, gdyż w ostatnim roku współczynnik zatrudnienia osób powyżej bieżącego wieku emerytalnego obniżył się z 8,2 proc. do 8,0 proc.

Program 500 plus, ze względu na kryterium dochodowe, także nie pomaga aktywizować zawodowo. Widać to zwłaszcza w danych z gospodarstw domowych posiadających jedno dziecko i pobierających świadczenie rodzinne. Na 829 tys. dorosłych w tych rodzinach pracuje tylko 514 tys.,

a pracy szuka jedynie 64 tys. Ponad 250 tys. pozostaje biernych zawodowo, czyli nie ma oraz nie szuka zatrudnienia, prawdopodobnie częściowo ze względu na ryzyko utraty świadczenia.

Ta niższa aktywność zawodowa rodzin z jednym dzieckiem dotyczy przede wszystkim kobiet. Współczynnik aktywności zawodowej kobiet w gospodarstwach domowych pobierających 500 plus wynosi 57,5 proc. (42,5 proc. pracy nie ma i jej nie szuka), a tam, gdzie świadczenie nie przysługuje, jest to 82,4 proc.

Nadużyciem byłoby jednak twierdzenie, że problemy polskiego rynku pracy to tylko wiek emerytalny oraz 500 plus. Istnieje inny, znacznie poważniejszy powód, że polskie dane wyglądają fatalnie – to systemowe zaniedbanie osób z wykształceniem poniżej wyższego.

Bez wyższego wykształcenia gorzej tylko w Grecji

W Polsce wskaźnik zatrudnienia osób z wyższym wykształceniem plasuje się w czołówce państw OECD i w przedziale wiekowym 25-74 lata wynosi 82,9 proc. Z takim wynikiem Polska przewyższa Niemcy, Szwajcarię, Holandię czy Norwegię. Problem polega na tym, że to wcale nie stanowi miary sukcesu. W Rumunii, na Litwie, w Portugalii czy na Łotwie ten wskaźnik jest wyższy od tego obserwowanego nad Wisłą.

Warto natomiast pamiętać, że w Polsce wyższe wykształcenie w tym przedziale wiekowym ma jedynie 30 proc. społeczeństwa, a statystki dla pozostałych 70 proc. wyglądają bardzo słabo.

Wskaźnik zatrudnienia do populacji w wieku 25-74 lata z wykształceniem na poziomie 3 i 4 (średnie ogólnokształcące, zasadnicze zawodowe oraz policealne) wynosi 59,9 proc. i jest najniższy w całej Unii z wyłączeniem Grecji (54,1 proc.). Dodatkowo przez ostatnie przez ostatnie dwa lata spadło o 0,5 pkt proc.

Dla porównania w Szwecji jest to 74,2 proc., a w Niemczech 71,1 proc. Również w graniczących z Polską Czechach ten wskaźnik wynosi 69,3 proc. Gdyby wskaźnik zatrudnienia osiągnął chociaż czeski poziom dla tej grupy osób, to zatrudnienie w Polsce wzrosłoby o półtora miliona osób, a to ponad dwa razy więcej niż wynosi obecnie całkowita liczba bezrobotnych (709 tys.).

Za wieloletnie zaniedbania wszyscy zapłacimy

Rekordowo niski poziom bezrobocia maskuje poważne problemy strukturalne rynku pracy. Brak współpracy szkół zawodowych z przedsiębiorstwami, zbyt wysokie obciążenia podatkowe dla najslabiej zarabiających, niedostateczna opieka instytucjonalna nad dziećmi w mniejszych miejscowościach, niewielka liczba szkoleń poprawiających kwalifikacje czy wreszcie brak zachęty dla przedsiębiorców oferowania pracy starszym osobom to tylko wybrane przyczyny ekstremalnie niskiego poziomu zatrudnienia osób bez wyższego wykształcenia.

Zero strukturalnych zmian na rynku pracy i niewykorzystanie okresu dobrej koniunktury do ich wprowadzenia spowoduje, że już niebawem wszyscy za to zapłacimy, gdyż zbyt mała ilość pracujących będzie musiała utrzymać rosnącą rzeszę osób bez zatrudnienia. Natomiast spokój, który nam teraz towarzyszy w związku z rekordowo niskim bezrobociem, będzie jawił się jedynie jako przekleństwo utraconych szans na reformy.